

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7,20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. : 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Zabójstwo prezydenta Cynarskiego

Sprawca ohydny mord dotychczas nie został schwytany

Zbrodnia, według wszelkiego prawdopodobieństwa miała charakter dzikiej zemsty osobistej

Ohydny mord

Prezydent Cynarski został wczoraj w ohydny sposób zamordowany. Zbrodniczą ręką uzbrojona w bandycki nóż, z zasadki zadała śmiertelny cios i położyła kres życiu głowy naszego miasta. Nie ma wprost dość mocnych słów aby napiętnować tę haniebną zbrodnię, dokonaną przez jakiegoś zwyrodniałego lub chorego umysłowo osobnika. Bo nie przypuszczamy ani na chwilę, aby to krwawe i niepoczytalne dzieło mogło być dokonane przez świadomą swego wstrętnego postępków dłoń, lub aby wpływało z pobudek politycznych.

S. p. prezydent Cynarski był człowiekiem w tak dostojnej formie sprawującym swój odpowiedzialny urząd, tak wyrozumiały dla swych politycznych przeciwników, i tak uważnie przysłuchujący się skargom maluczkich i pokrzywdzonych, iż o jakichś akcie zemsty osobistej, lub terrorku partyjnego nie może być mowy.

Aczkolwiek zmarły objął swój urząd z ramienia koła narodowego, i w chwili, gdy zasiadł po raz pierwszy na fotelu prezydenckim mógł być uważany za sztabiarzowego męża prawicy, jednak z czasem, gdy zetknął się bliżej z życiem naszego miasta, z życiem, które jest najlepszym naukowcem na każdym stanowisku, i gdy nastąpiło wzajemne poznanie się, ostrość sylwetki została znacznie złagodzona i zapomniano o partii, którą reprezentował. Tembardziej, że s. p. prezydent Cynarski okazał się na swym stanowisku człowiekiem wysoce tolerancyjnym i bezstronnym, zawsze łagodzącym wszelkie tancie i niezadowolenia, jakie mogłyby z tej lub innej strony wynikać. Ujmujący w obejściu, uprzejmy w zetknięciu osobistym, charakteru niezmiernie zrównoważonego i spokojny z usposobieniem, należał do tych ludzi, którzy nie posiadają wrogów i nie potrafią sobie nawet stworzyć nieprzyjaciół.

Nie jest to bynajmniej sąd odosobniony, lub wrażenie osobiste, lecz opinia całego społeczeństwa łódzkiego i wszystkich tych, którzy mieli sposobność poznać bliżej zmarłego.

I właśnie na tem tle zbrodnia wczorajsza nabiera jeszcze więcej cech jakiejś tragicznej pomyłki. Wprost wierzyć się nie chce, aby znalazł się — nawet przy powojennem zdziżeniu — człowiek, któryby w tak wstrętny sposób chciał załatwić swe porachunki osobiste. Nie można dopuścić myśli, aby nikczemność ludzka była w stanie dojść do podobnych granic odrażającego bestjalstwa.

Przeszedł życie człowiek, któremu miasto nasze bardzo wiele zawdzięcza, i którego zasługi oceni

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych redakcja „Głosu Polskiego“ otrzymała wiadomość o zbrodnicy zamachu, dokonanym na osobie prezydenta miasta s. p. Marjana Cynarskiego.

Dodatek nadzwyczajny „Głosu Polskiego“

Natychmiast po sprawdzeniu wiadomości wydaliśmy dodatek nadzwyczajny treści następującej: „Dzisiaj, o godzinie 10,40 przed południem, gdy prezydent Cynarski opuszczał swoje mieszkanie przy ulicy Andrzeja nr. 4, podbił do niego jakiś nieznany osobnik i pchnął go z całą siłą sztyltem, poczem zbiegł.

Dopiero po upływie kilku minut przechodzący przypadkowo lokator tegoż domu natknął się na broczącego krwią prezydenta Cynarskiego i wszczął alarm.

Oliarę bestjalstkiego mordu przeniesiono do mieszkania, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, po upływie pół godziny prezydent Cynarski wyzionął ducha“.

Dodatek nasz ukazał się pierwszy na mieście i został przez publiczność rozchwytyany.

Na miejscu zbrodni

Kilka minut po dokonaniu morderstwa na miejsce zbrodni przyjechali: wojewoda Jaszczolt, komendant policji wojewódzkiej in-

5.000 zł. NAGRODY

otrzyma ten, kto przyczyni się do ujęcia sprawców zabójstwa, dokonanego na osobie PREZYDENTA m. łódz.

Marjana Cynarskiego

w dniu 14 b. m. około godz. 11 rano, w klatce schodowej domu przy ul. Andrzeja nr. 4.

Nacz. Urzędu Śledczego.

Łódź, (—) WEYER,
d. 14. IV. 27 r. komisarz

każdy bezstronny historyk rozwoju Łodzi. To też wieść o tragicznej śmierci prezydenta wywołała wstrząsające wrażenie i szczerzył w całym społeczeństwie łódzkim.

J. U.

spektor Niedzielski, kierownik urzędu śledczego, komisarz Wayer i nadkomisarz Lzydorzycyk.

Jako przedstawiciele władz komunalnych zjawili się na miejscu zbrodni: wiceprezydent Wojewódzki, oraz prezes rady miejskiej dr. Fichna.

Wstępne dochodzenie

Przeprowadzone wstępne dochodzenie policyjne stwierdziło, że mieszczące się na parterze klatki schodowej drzwi, prowadzące do sklepu materiałów piśmiennych Sz. Kutnera, są lekko naruszone, jakgdyby włamywali się tam złodzieje.

Przypadek, czy mord z premedytacją?

Powstało więc przypuszczenie, że schodzący z drugiego piętra prezydent Cynarski natknął się na złoczyńców, którzy, widząc że prezydent wszczyna alarm i sięga nawet po brauning, a chcąc uniknąć aresztowania, zamordowali go.

Zaznaczyć należy, że sklep Kutnera od dwóch dni jest zamknięty z powodu żałoby.

Wersja ta o chęci okradzenia Kutnera jest bardzo nieprawdopodobna.

Przedewszystkiem klatka schodowa frontowa przy ul. Andrzeja nr. 4 prowadzi do mieszkania dr. Sołowiejczyka, jak również do związku nauczycieli szkół powszechnych, tak że co chwilę pacjenci, względnie interesanci przechodzą tą drogą.

Trudno przypuścić, by w biały dzień o godzinie 11-ej rano odważył się jakiś rzezimieszek dokonać włamania w tak ruchliwym punkcie.

Pozatem skład materiałów piśmiennych Sz. Kutnera nie przedstawia terenu, nadającego się do włamania. Wartość całego sklepu nie przekracza dwustu złotych.

Wobec tego zrodziło się podejrzenie, że zbrodnia jest prostoprostu aktem zemsty. Ta wersja jest bardzo prawdopodobna.

Tajemnicze indywidua

Udało nam się stwierdzić, że od kilku dni nachodziło mieszkanie prezydenta Cynarskiego dwóch jakichś osobników.

Niedalej, jak dwa dni temu zjawili się oni w mieszkaniu prezydenta, Przyjęła ich pani prezydentowa, oświadczając, że jeśli chcą się zobaczyć z prezydentem miasta, to najłatwiej zastać go mogą w magistracie.

Na to jeden z nich machnął ręką i rzekł: „My do magistratu nie możemy pójść“.

Przedwczoraj, t. j. we środę, opowiadał prezydent Cynarski w domu, że gdy powracał z pracy, jakiś osobnik usiłował zepchnąć go ze schodów, poczem zbiegł.

Prezydent do tego wypadku nie przywiązywał większego znaczenia.

W dniu wczorajszym, pięć minut przed wyjściem z domu prezydenta Cynarskiego, córka jego, schodząc do sklepu, spotkała kręcącego się w klatce schodowej osobnika, dość skromnie ubranego. Poza to bliższego rysopisu podać nie jest w stanie.

Pierwszą osobą, która pośpieszyła z pomocą wołającemu prezydentowi, był dr. Sołowiejczyk, to też udał się do niego z prośbą o udzielenie bliższych szczegółów.

Pierwszy świadek

— Była to godzina 10 min. 42 — zaczyna p. dr. Sołowiejczyk — wybierałem się właśnie na miasto do pacjenta. Stałem w przedpokoj, gdy nagle dobiegł mnie krzyk z klatki schodowej: „złodziej!“ Rzuciłem się do drzwi. Otwierając je, usłyszałem jeszcze jeden, już niedokończony, jakby przydużony, krzyk: „złodzie...“

Przechylim się przez poręcz klatki schodowej i ujrzałem mniej więcej na szóstym stopniu (licząc od parteru) siedzącego prezydenta Cynarskiego z głową opartą o ścianę.



S. p. prez. Cynarski

Ostatnie spojrzenie konającego

Wydałem okrzyk: „Oh, prezydent!“ Usłyszał jeszcze mój okrzyk prez. Cynarski, gdyż spojrzał w górę, poczem głowa opadła bezwładnie na piersi.

Mając przy sobie wszelkie środki, potrzebne do natychmiastowego ratunku, zbiegłem do ranego i przy pomocy asystentki przystąpiłem do zabiegu lekarskiego.

Czuąc, że tętno ranego niknie mi pod palcami, zastosowałem zastrzyki kamfory, kardiazolu i kofeiny.

Przy przeprowadzeniu iniekcji rozpiąłem wierzchnie okrycie i stwierdziłem ranę kłutą, skierowaną w brzuch w okolice dolnej strony żołądka.

Rana ta nie byłaby śmiertelna, a przynajmniej nie spowodowałaby na tymczasowego zgonu, gdyby nóż nie przeciął aorty brzusznej, t. j. głównego naczynia krwionośnego.

Zarządziłem natychmiast przeniesienie ranego do mieszkania, gdzie raz jeszcze zastosowałem zastrzyki. Pozostały one jednak bez skutku, gdyż w niespełna trzy minuty na rękach moich prezydent Cynarski wyzionął ducha.

Dalszy ciąg na stronie 3-iej

PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Wódki czyste pierwszorzędnej jakości mocy 40 i 45 st.

Najprzedniejsza wódka „WYBOROWA“ mocy 45 st.

Obowiązkowa sprzedaż we wszystkich handlach win i spirytuali, oraz restauracjach.—

2297—5

Chińszczenie Rosji

Złoty cesarz zasiadł na tronie Iwana Groźnego

Generał angielski, sir John Hamilton, w ostatnim numerze „Observera” omawia jako wytrawną znawcą Rosji i Chin z pewnym sceptycyzmem przekonanie wypowiedziane przez wybitnych publicystów angielskich Garvina i Mastermana, że chiński nacjonalizm odepchnie w końcu „bolszewicką kontrolę”, na co wskazywałoby wybitnie antymoskiewskie usposobienie, manifestowane przez generała Czang-Tso-Lina. Widzą przyszłości generała Hamiltona, poparta szeregiem wspomnień z czasów pobytu w Rosji i w Chinach, jest nad wszelki wyraz interesująca.

Opowiada tedy naprzód p. Hamilton, jak podczas manewrów pułku Pawłowski, odbytych pod Carskim Siołem w niedzielę 20 sierpnia 1909 roku gen. Niekrasow pokazał mu żołnierza tego pułku — chińczyka, objaśniając: „Jest to wzorowy żołnierz, uwielbia naszą karność; jest najszczepśliwszy, kiedy idzie na placówkę; wszyscy towarzysze bronili lubią go; tańczy i śpiewa bardzo zabawnie; wykonywał ślepo co mu się rozkaże. Widzi pan przed sobą pierwszy praktyczny krok w naszym wielkim rosyjskim planie rusyfikacji Chin”. Generał Hamilton odpowiedział: „Strzeż się generała, żeby to nie był pierwszy krok w chińszczeniu Rosji”.

W roku 1918, kiedy generał Niekrasow wysiadł z wagonu na jednej ze stacji w Południowej Rosji, przekonany, że tam znajdzie uwielbiających go swoich podkomendnych, otoczony został przez gromadę chińczyków, którzy rozstrzelali go na miejscu. Od tej chwili — pisze Hamilton — „rozpoczęło się chińszczenie Rosji”. Bolszewicka władza przejęła wszystkie plany imperjalizmu rosyjskiego: marzy o opanowaniu Konstantynopola, Pekinu i Delhi. Ale Hamilton przewiduje, że za sto lat raczej złoty cesarz zasiadł na tronie Iwana Groźnego. Zażarty nacjonalizm chiński, który karze śmiercią nawet rozmowę z cudzoziemcem, zmilitaryzowany przez oficerów rosyjskich i nauzony przez bolszewików jak pokonywać cały kraj siecią „systemu radzieckiego” — zdaniem generała Hamiltona przyjmie system rosyjski, który sprawi, że „z biegiem czasu rosjanie staną się chińczykami”.

Gen. Hamilton nie objaśnia, czy go ta ewentualność przeraża, czy też tylko ironicznie zaciękawia. Kwestja, czy wówczas świat będzie oddychał spokojniej niż dzisiaj jest oczywiście kwestją otwartą i narazie jest jeszcze mało aktualną. Aktualnym jest tylko stwierdzenie, że rzeczy w Chinach idą w każdym razie już innym torem, niż to sobie wyobrażał sowiecki komisariat spraw zagranicznych.

Przyłączenie Austrii do Niemiec

Znany profesor prawa konstytucyjnego na uniwersytecie wiedeńskim, Hans Kelsen, opublikował w kwietniowym numerze „Zeitschrift für öffentliches Recht” bardzo interesujący artykuł w którym zastanawia się nad sprawą przyłączenia Austrii do Niemiec z punktu widzenia prawa państwowego. Profesor Kelsen wychodzi z założenia, że w myśl postanowień traktatów pokojowych przyłączenie Austrii do Rzeszy jest w zasadzie możliwe, i wymaga jedynie aprobaty ze stro-

ny rady ligi narodów. Zanim jednak wytworzone zostaną warunki, umożliwiające radzie ligi narodów wyrażenie swej zgody na dokonanie „Anschlusu”, Austria i Niemcy winny usilnie pracować nad przygotowaniem zjednoczenia. Do najważniejszych zadań w tym kierunku należy, zdaniem profesora Kelsena, przystosowanie konstytucji austriackiej do konstytucji niemieckiej, jako też pewna modyfikacja niektórych artykułów konstytucji niemieckiej w myśl specjalnych życzeń austriackich.

Profesor Kelsen przyznaje, że jest to zadanie niełatwe, którego rozwiązanie następcza będzie jeszcze wiele trudności.

Według profesora Kelsena istnieją dwie możliwości przeprowadzenia „anschlusu”. Bądź to Austria przelastoczy się z państwa związkowego w państwo jednolite i jako takie przyłączy się do Niemiec, bądź też poszczególne kraje związkowe wejdą w skład Rzeszy niemieckiej, jako jednostki samodzielne.

Druga możliwość jest jednak, zdaniem profesora Kelsena, mniej pożądana, gdyż w tym wypadku ilość krajów związkowych Rzeszy niemieckiej uległaby dalszemu pomnożeniu, co nie odpowiadałoby życzeniom Niemiec, dążących do jaknajdalej idącej centralizacji systemu państwowego. Dlatego też pozostaje tylko możliwość druga, która jednak następcza dość poważne trudności, głównie natury wewnętrzno - politycznej. Niezależność poszczególnych ziem związków republiki austriackiej przyjęła po wojnie takie rozmiary, że o przeprowadzeniu centralizacji narazie w Austrii mowy być nie może. Profesor Kelsen obawia się nawet, że forsowanie przyłączenia Austrii do Niemiec kosztem utraty praw autonomicznych mogłoby w chwili obecnej odnieść ten skutek, że poszczególne ziemie związkowe zrzekłyby się wogóle idei „Anschlusu”. Wobec tego autor wysuwa projekt zmiany konstytucji austriackiej w kierunku nadania poszczególnym ziemiom związkowym takich praw, z jakich korzystają w Niemczech prowincje pruskie, sądząc, że wówczas przyłączenie austriackich krajów związkowych en bloc do Rzeszy niemieckiej dałoby się z łatwością uskuteczyć.

Z kolei profesor Kelsen zastanawia się nad tem, w jakiej formie ma być „anschluss” dokonany. Wychodząc z założenia, iż istnieją w tym kierunku dwie możliwości, a mianowicie podpisanie z rządem Rzeszy odnośnej umowy, lub uchwalenie przez parlament specjalnej ustawy, autor wypowiada się za możliwością drugą, proponując jednocześnie, by konstytucję austriacką przystosowano do konstytucji weimarskiej, której artykuł drugi przewiduje, że „inne terytoria mogą być w drodze ustawy przyłączone do Rzeszy niemieckiej, o ile ich ludność na mocy prawa o samostanowieniu narodów o sobie wyrazi podobne życzenie.

Należy stwierdzić, że ciekawe studjum profesora Kelsena pominięte zostało w austriackich kręgach politycznych i publicystycznych prawie zupełnie milczeniem. Sprawa „anschlusu” jest w Austrii wprawdzie ulubionym tematem dyskusji politycznych, ale trudnościach, z jakimi problem ten jest związany, sprytni wiedeńscy wolą nie mówić i nie myśleć.

Gigantyczny pożar współczesnej wieży Babel W Nowym Yorku spłonął 38-piętrowy drapacz chmur. -- Ofiar w ludziach nie było

NOWY YORK, 14 kwietnia. — Chłuba Nowego Yorku 38-piętrowy drapacz chmur 500 - pokojowego hotelu „New Netherland” u zbiegu ulic 59 i 5 Avenue, zamieniony został w okopconą masę betonu, poskręcane żarem płomieni i na pół stopione szyny stalowe i pokruszone mury.

Przyczyna pożaru który wybuchł na 34 piętrze o godzinie 8 wieczorem, jest nieznaną. O godzinie 11 wieczorem osiągnął punkt kulminacyjny, rozprzestrzeniając się na 18 pięter. 50 oddziałów straży pożarnej było przez szereg godzin bezradnymi świadkami niszczylińskiego żywiołu. Najsilniejsze strumienie wody zamieniały się w parę zanim dosięgły ognia.

Podczas gdy płomienie szalały, zwęglając masę betonu, krążyły

nad potwornym widowiskiem największego pożaru w historii Nowego Yorku dwa tajemnicze samoloty.

Dopiero, gdy płomienie zniżyły się do wysokości 25 piętra, usiłowano gasić pożar wodą z dachów obok położonych domów. Dotychczas nie było żadnych ofiar ludzkich.

Hotel „New Netherland”, wzniesiony przez znanego właściciela nowojorskich luksusowych restauracji Sherry'ego w najbogatszej i najwytworniejszej dzielnicy Nowego Yorku w najbliższym czasie miał być oddany do użytku. Prawie 40-piętrowy gmach ten urządzony był z wielkim przepychem i lada dzień luksusowe apartamenty zamieszkiwać mieli najbogatsi ludzie całego świata.

W przeciągu jednej nocy zmierzwiły. Straty olbrzymie.

miony został ten pyszny gmach, współczesna wieża Babel, w wypalony krater. 18 górnych pięter z betonu, o konstrukcji stalowej sprężonych zostało na popiół i usunęło się w dół w postaci lawy. Jak olbrzymia pochodnia 20-metrowej wysokości płonęła przez wiele godzin ta wieża, początkowo kolorem purpurowym, a później białym, oświetlając blaskiem niezwykłym całe miasto.

W promieniu 30 mil monstrualne miasto podniecone było w najwyższym stopniu. Na ulicach Nowego Yorku kłębiły się przez całą noc tłumy, żadne widoku groźnego zjawiska. Po raz pierwszy, od kiedy w Manhattan stał drapacz chmur, wypróbował żywioł swoją niszczylińską siłę na wyzywającym dziele ludzkich dion i

PAT —
na koniu
Patachon
—
na osie
w drodze do
Łodzi
gdzie odegrają w
święta Wielkanocne w LUNIE
pierwszy prawdziwie artystyczny film
podług powieści
Cervantesa
DON KISZOT



FRED. A. ANGERMAYER

10 minut spóźnienia

Było to w Paryżu jesienią 1912 roku; pewnego zaprzyjaźnionego szwedzkiego dziennikarza, który pragnął spędzić ze mną jedną noc na Montmartrze, poprosiłem, aby oczekiwał mnie o 1-ej po północy przed moim domem. Umówiliśmy się, że zagwizdże, gdybym o umówionej godzinie nie stał w oknie.

Owego dnia a było to 17 października pracowałem przez cały wieczór i o trzy kwadranse na 1 otworzyłem okno, aby usłyszeć gwizdek przyjaciela. Gdy zegar wybił godzinę umówioną, wyjrzałem przez okno, ale nikogo nie dostrzegłem. Czekałem przy oknie coś z 10 minut, poczem, rozczarowany niepunktualnością przyjaciela, poszedłem do kąpielowego pokoju, aby się odświeżyć. Wła-

śnie otwierałem flaszkę z wodą kolońską, gdy usłyszałem głośnie „Hallo!” swego spóźnionego towarzysza. Muszę szczerze przyznać, że postanowiłem pozwolić mu trochę czekać. Usłyszałem jeszcze kilka razy „Hallo”, a wreszcie swoje imię...

Zamierzałem wreszcie wyjść z kąpielowego pokoju..., gdy nagle dobiegł moich uszów głuchy, gwałtowny łoskot i krzyk mego przyjaciela. Rzuciłem się do okna i ujrzałem, w nikłym świetle gazowej latarenki, ciało człowieka pośrodku jezdnii. Z szybkością błyskawicy zbiegłem na dół, gdzie znalazłem mojego towarzysza pochylonego nad trupem mężczyzny którego rysy twarzy wykazywały jeszcze wyraźnie skutki przerażenia. Przyjaciel mój, drżąc na całym ciele opowiedział mi, że gdy po raz drugi zawołał moje imię uj-

rzał, że wielki przedmiot przecina powietrze i ciężko pada na bruk.

Po upływie kilku minut ulica napelniła się ludźmi, a jakaś kobieta, w halce i z rozpuszczonymi włosami, podbiegła, krzycząc przez rażliwie. Rzuciła się na zwłoki, chwyciła głowę trupa dotykała ręką i nogą, wydając wstrząsające okrzyki. Niebawem policjanci zaniesli trupa do komisariatu, nabierając nas i kobietę na świadków.

Z protokołu okazało się że nieboszczykiem był zegarmistrz z Genewy, nazwiskiem Alfred Vacquier, lunatyk, który poprzedniego dnia przybył ze swoją siostrą do Paryża, aby zasięgnąć porady znakomitego lekarza chorób nerwowych. Siostra siedziała przy jego łóżku przez pół nocy, poczem na chwilę zasnęła. Skorzystał z tego chory, wy dostał się przez okno i rozpoczął spacer po dachach.

Wołania mego przyjaciela obudziły go ze snu lunatycznego i spowodowały katastrofę...

Mój przyjaciel, atletycznej budowy szwed w miesiąc później, pod wpływem wyrzutów sumienia, zastrzelił się w taksówce.

PAUL SAMSON-KÖRNER

List seniority S. H.

Gdy się w rękawicach bokserskich tłułem po całym Meksyku otrzymałem pewnego dnia list, pisany po hiszpańsku. Ponieważ nie władałem tym językiem, więc kazałem sobie list przetłumaczyć. List bez żadnych wstępów, rozpoczął się, jak następuje:

„Nienawidzę Pana. Nie wie Pan, kim jestem, nie wie Pan o moim istnieniu jak również widziałam Pana tylko jeden raz, a mianowicie wczoraj na arenie. A jednak

nienawidzę Pana i przeklinam! Pan zniszczył moje szczęście. Zabrał Pan wszystkie moje nadzieje. Ja Panu tego nie zapomnę, a i Bóg Panu tego nie wybaczył!”

Podpis S... H., — było to nazwisko kobiety — był mi zupełnie nieznaną; moi znajomi również nie wiedzieli, kim jest ta kobieta.

Po upływie kilku dni zwrócono mi uwagę na drobny notulek w dzienniku „La Sol”.

„Seniorita S... H...”, narzeczona młodego boksera C., zastrzeliła się ubiegłej nocy. C. został niedawno, jak wiadomo pokonany przez boksera niemiecko-amerykańskiego Samsona; wskutek tego nie otrzymał nagrody, którą młoda para narzeczonych zamierzała przeznaczyć na założenie ogniska domowego”.

(Tłumaczył G. W.)

Wyrwać telefony z rąk P.A.S.T-y!

Utworzenie towarzystwa akcyjnego, którego akcjonariuszami byłiby: rząd, oraz abonenci telefoniczni

Co mówi prezes Komitetu obrony abonentów telefonicznych

Zamach PAST'y na kieszenie abonentów telefonicznych wywołał oburzenie we wszystkich sferach społeczeństwa. Zorganizowany komitet abonentów warszawskiej sieci telefonicznej znalazł przeto uznanie i poparcie całej prasy i akcja jego winna doprowadzić do zlikwidowania całej sprawy „licznikowej”.

— W jaki sposób prowadzona będzie dalsza akcja komitetu? — z tem pytaniem zwróciliśmy się do dr. Mączyńskiego, przewodniczącego komitetu obrony abonentów.

— Oburzenie publiczności jest zupełnie zrozumiałe — zaznaczył na wstępie dr. Mączyński. Ostatnie dni od czasu wprowadzenia liczników wykazały dostatecznie wadliwość całego systemu licznikowego.

Na konferencji z p. ministrem przemysłu i handlu w swoim czasie już przedstawiliśmy wszystkie powody, dla których rozpoczęliśmy walkę przeciwko licznikom. P. minister przyznał nam w zasadzie słuszność, iż umowa zawarta z „Cedegrem”, gwarantująca towarzystwu pewny dochód, nie jest dla skarbu korzystną. Rząd obecny jednak musi dotrzymać zawartych umów. Należało więc szukać źródła powiększenia dochodów. Można było wprowadzić albo ryczałtową podwyżkę, albo liczniki.

Niestety rząd, jak się okazało, wybrał wprowadzenie liczników, narażając na kolosalne straty nie tylko abonentów, lecz i skarbu.

Doświadczenia jednak z ostatnich dni, jak widać, sprawiły, że w pewnych kołach rządowych zaczyna już zwyciężać myśl o konieczności rewizji rozporządzenia p. ministra Miedzińskiego.

Umowa z „Cedegrem” jest niekorzystna dla skarbu. Dziwne tylko, że autorzy tej umowy dotychczas zajmują swe stanowiska. Rząd winien jednak dążyć do roz-

wiązania tej umowy. Potrzebna w tym celu suma 50 milionów złotych na wykup spółki telefonicznej znalazłaby się w kraju. Należałoby stworzyć wielkie towarzystwo akcyjne, głównym akcjonariuszem byłby rząd, resztę akcji zaś nabyliby abonenci telefoniczni.

W tym duchu prowadzić będzie akcję swą komitet obrony abonentów telefonicznych. Należy telefonów wyrwać z rąk zachłannej PAST'y.

Ostatnie wystąpienie „Głosu Prawdy”, z blizonego do p. ministra Miedzińskiego, przeciwko P. A. S. T. świadczy o tem, że nawet w tych sferach przekonano się o szkodliwości wprowadzenia systemu licznikowego.

Słyszałem, że jeden z wyższych urzędników, który jest współautorem umowy z „Cedegrem” ma być w tych dniach dymisjonowany.

Komitet z całą energią, w dalszym ciągu prowadzić będzie swą akcję. W najbliższych dniach wniesiona będzie skarga do trybunału administracyjnego przeciwko zarządzeniu licznikowemu, które, jako działające wstecz, jest bezprawne.

Komitet redaguje obecnie statut i przekształci się w najbliższym czasie na stały związek abonentów telefonicznych, by móc skuteczniej prowadzić swą akcję.

Abonenci telefoniczni winni jednak skrupulatnie stosować się do zarządzeń komitetu.

Za kwiecień nie płacić!

Spółeczny komitet int. abonen. warsz. sieci tel. (Marszałkowska 97a, m. 2, telefon 34-60), komunikuje, że w przeciągu najbliższych dni ustali formę zastrzeżeń prawnoc - cywilnych, pod jakimi abonent bez utraty swych praw odškodowawczych powinni opłacić

abonament za kwiecień. Komitet uprasza pp. abonentów, aby we własnym interesie do tego się zastosowali i nie wnosili opłat abonamentowych za miesiąc kwiecień r. b. do czasu uregulowania sprawy tej przez S. K. O. I. A. W. S. T.

Czy liczniki mają być skasowane

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że władze centralne zastanawiają się bardzo poważnie nad kwestją skasowania liczników telefonicznych. Skasowanie to nastąpiłoby w drodze odroczenia wykonania rozporządzenia ministra poczty i telegrafów na czas nieokreślony, a to z powodu tego, że jak się okazuje wprowadzone liczniki działają wadliwie i nie odpo-

wiadają ostatnim wymaganiom techniki, PAST'a musiałyby w ten sposób sprowadzić nowe liczniki, względnie obstarłować je w krajowej fabryce. Skasowanie liczników w zasadzie, jako nieodpowiadających naszym warunkom, nie znalazło jeszcze poparcia ze strony wszystkich przedstawicieli władz.

Pierwszy proces przeciwko „Paście”

Nie mogąc się doczekać ze strony ministerstwa poczty i telegrafów obrony swych interesów przed zamachami obcego kapitału, abonent telefoniczni zwrócili się w innym kierunku, ufając, iż wierne literze prawa i zasadom sprawiedliwości sądy polskie, przeciwstawiają się próbie narzucenia abonentom bezprawnych warunków.

I oto onegdaj do sądu polkoju VI-go okręgu w Warszawie wniesiono pierwszą sprawę przeciw P. A. S. T.

Adwokat Józef Bloch wniósł pozew sądowy przeciwko P. A. S. T. o uznanie, że za korzystanie z telefonu w kwartale II-im obowiązują te same opłaty, co w kwartale ubiegłym, bez względu na liczbę połączeń telefonicznych.

Sprawa będzie rozpoznana już w dn. 28 b. m.

Jest to jedna z czterdziestu blisko tysięcy spraw, jakie grożą P. A. S. T. ze strony bezprawnie pokrzywdzonych.

Wiadomości bieżące

Wyplata zasiłków dla bezrobotnych podczas świąt

Magistrat m. Łodzi — urząd zasiłkowy dla bezrobotnych — podaje do wiadomości osób pobierających zasiłki ustawowe i zapomogi doraźne, co następuje:

Na mocy rozporządzenia pana ministra pracy i opieki społecznej, wypłaca się od dnia 13 b. m., zasiłki i zapomogi za dwa okresy, t. j. za tydzień ubiegły i zgóry za tydzień bieżący, przedświąteczny. Wobec tego, ci bezrobotni, którzy otrzymali zasiłki i zapomogi w dniach 11 i 12 kwietnia (poniedziałek i wtorek) tylko za jeden okres, winni się zgłosić po odbiór należnych sum za tydzień przedświąteczny, do swych biur obwodowych w sobotę, dnia 16 kwietnia b. r. w godzinach zwykłych.

Wobec wcześniejszej wypłaty zasiłków i zapomóg za okres od 11 do 17 kwietnia, w przyszłym tygodniu nie będzie wypłat, a następnie wypłaty zasiłków i zapomóg za okres od 18 do 24 kwietnia 1927 roku, rozpoczną się normalnie w poniedziałek, dnia 25 kwietnia 1927 r.

10.000 zł. dla biednych Łodzi

wyasygnował marszałek Piłsudski ze swego funduszu dyspozycyjnego

Dziesięć tysięcy złotych, które przywiózł do Łodzi sekretarz wicepremiera por. Zaćwilichowski na pomoc dla najbardziej potrzebujących robotników łódzkich, zostały wyasygnowane z funduszu dyspozycyjnego premjera marszałka Piłsudskiego.

Nowy komendant policji objął już urządowanie

W dniu onegdajszym o godzinie 4.20 przybył pociągiem na dworzec kolejowy Łódź - Fabryczna nowomianowany komendant policji na województwo łódzkie, inspektor Paweł Foerster, który w latach 1919 - 1921 był zastępcą komendanta policji na m. Łódź.

Nowego komendanta na dworcu kolejowym witali przedstawiciele policji, poczem pan inspektor Foerster udał się na zwiedzanie komendy policji na m. Łódź i na województwo łódzkie. W dniu wczorajszym p. inspektor Foerster objął już urządowanie. (R)

Wyjaśnienie

W związku z artykułem p.t. „Łodzianin uratował Stresemann’a”, wyjaśniamy, iż firma „Lubicz i Litwin” istniała blisko 10 lat i zlikwidowanie firmy nastąpiło nie przez upadłość, lecz drogą zwykłej likwidacji.

15-fa loteria państwowa I klasa — 2-gi dzień Główniejsze wygrane

- Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia 1 klasy 15-iej państwowej loterii klasowej, główne wygrane padły na numery następujące:
- Po 300 zł. na nr.: 37903 99145
- Po 200 zł. na nr.: 5242 24070 50013
- Po 150 zł. na nr.: 10166 18318 27506 46252 56831 72465 90208 91961
- Po 125 zł. na nr.: 1206 2769 4259 5968 7853 10818 17608 17904 18602 19618 22167 22562 27795 29207 34775 37617 42926 52544 53414 53889 55681 59219 60311 63450 70557 71421 72231 79523 88023 88634 89095 98348 99128 100682 101123.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- Warszawa, (fala 1111 mtr.).
- 15.00 — Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
- 15.30 — Odczyt dla maturzystów z działu literatury polskiej p. t. „Juliusz Słowacki”, — prof. K. Górski.
- 16.00 — Odczyt dla maturzystów z historii powszechnej, — wygłosił prof. W. Dzwonkowski.
- 16.30 — Komunikat hiercerski.
- 16.45 — Program dla dzieci: „Legenda o Chrystusie”.
- 17.40 — Rozmaitości. — L. Lawiński.
- 18.00 — Koncert religijny.
- 19.00 — Recytacje.
- OSŁO, fala 461.5 m., 20.00 — Pasaż św. Mateusza — S. Bacha.
- RZYM, fala 422.6 m., 21.00 — Koncert muzyki o treści religijnej.
- MEDJOLAN, fala 315.8 m., 21.15 — „Sabat Mater” Pergolezi’ego.

Wesołego Alleluja!

życzy bywalcom Kina „Czary” ulubieniec narodów

TOM MIX

Król Prerji

i osobiście złoty życzenia Łodzianom i jego wielbicielom na premierze obrazu „WALKA O ZŁOTO” w dniu 17 Kwietnia r. b. w Kinie „CZARY” od godz. 12 w poł. do 10 wiecz.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń „Vesta” systematycznie okradane przez własnego woźnego Podrobionym kluczem od Kasy wykradł 2000 złotych

Na pierwszym piętrze domu przy ulicy Piotrkowskiej 81 mieści się biuro towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, połączone z mieszkaniem dyrektora towarzystwa, p. J. Weisfelda. Lokal towarzystwa składa się z dwu pokoi, z których jeden służy dla załatwiania klientów, a w drugim mieści się gabinet dyrektora. W gabinecie tym znajduje się kasa ogniotrwała, w której dyrektor przechowuje pieniądze towarzystwa, oraz biżuterję, wartości około 50,000 zł.

Od pewnego czasu dyrektor Weisfeld zauważył niezgodność salda księgi kasowej z rzeczywistym stanem gotówki w kasie, ale nie podejrzewając kradzieży, kazał sprawdzić pozycje księgi kasowej, aby znaleźć przyczynę niedoboru kasowego.

Tymczasem w dniu onegdajszym, gdy dyr. Weisfeld zamierzał otworzyć kasę, napotkał na przeszkodę w postaci resztki zlamanego klucza w zamku kasy. Dyrektor natychmiast zorientował się, że od dłuższego czasu był systematycznie okradany i natychmiast powiadomił telefonicznie kierownika I brygady policji śledczej, p. Lutostańskiego który też po upływie kilkunastu minut przybył na miejsce w towarzystwie wywiadowcy.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż złoczyńca uprzednio korzystając z chwilowej nieobecności dyrektora Weisfelda, zrobił odbitek na wosku zamku kasowego, poczem podrobionym kluczem stale otwierał kasę i kradł z niej pieniądze.

Po sprawdzeniu ksiąg okazało się, iż w ciągu marca i pierw-

szej połowy kwietnia nieznanymi złoczyńca skradł 2,000 złotych.

Drogą obserwacji policja śledcza stwierdziła, iż woźny towarzystwa, 27-letni Jan Malik, zamieszkały przy ul. Lutostajskiej 18, żyje nad stan, gdyż mimo małej pensji stale przebywa w towarzystwie kobiet lekkiego prowadzenia, przyczem jest stałym gościem gabinetów w kilku pierwszorzędnych restauracjach w naszym mieście.

Wobec takich poszlak Malik został aresztowany przez policję i osadzony w areszcie przy urzędzie śledczym.

W toku śledztwa policja udowodniła winę Malikowi wobec czego ten przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, wyjaśniając, iż pieniądze wydał na kobiety, wino i karty. (R)



RUDOLPH VALENTINO

„Syn Szeika”

największa zdobycz „GRAND-KINA”

Wkrótce! Wróć!

W dniu 14 kwietnia 1927 roku zginął z ręki zbrodniczej

†
s. p.

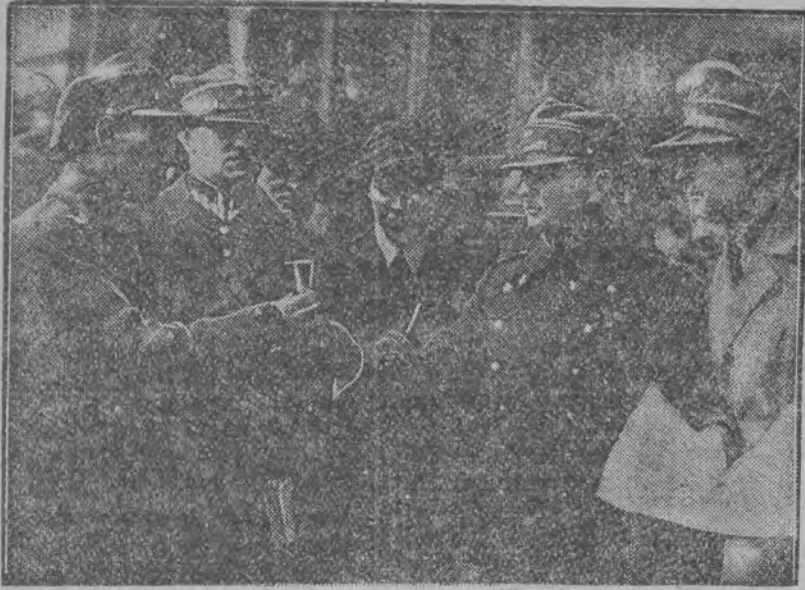
WARJAN CYWARSKI

PREZYDENT MIASTA ŁODZI

**O tym bolesnym ciosie, który dotknął nasze miasto, zawiada-
miają ludność**

Rada Miejska i Magistrat m. Łodzi.

Zamknięcie sezonu zimowego



Rozdawanie nagród w ośrodku wychowania fizycznego

Min. Składkowski popiera „Dzień spółdzielczości” w Polsce

Centralny komitet „Dnia spółdzielczości” otrzymał od ministra spraw wewnętrznych pismo, datowane z dnia 1 kwietnia 1927 roku, powiadamiające o przyjęciu do wiadomości składu osobowego

centralnego komitetu „Dnia spółdzielczości” oraz programu uroczystości w dniu 12 czerwca b. r. z nadmienieniem o wydaniu podwładnym sobie władzom zarządzeń, zmierzających do popierania akcji „Dnia spółdzielczości”. Dla porządku, osoby działające w imieniu komitetu, winny być zaopatrzone w legitymacje, podpisane przez władze komitetu.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Kolegium Sędziów z dnia 14 kwietnia 1927 roku

1) obsadzono zawody:
Dnia 17 kwietnia, o godz. 15:
Boisko P. T. C.: PTC. — Hakoah, p. Szczygielski, zainkasować takse.

Dnia 18 kwietnia:
Boisko Burzy: godz. 10.30 Burza — Turysci, p. Raettig.
Boisko Ł. K. S., godz. 15.45: Ł. K. S. — Pogoń, p. Galen, zainkasować takse.

Boisko w Pabjanicach, godz. 10 min. 30: „Sokół” — Pabjanice — Ł. T. S. G. II, p. Piotrowski, zainkasować takse.

Boisko Zg. Tow. G., godz. 15.30: „Sokół” — „Siła”, p. Izrael, zainkasować takse.

Boisko Turystów: Wisła — Turysci, linjowi: pp. Szer i Cwillich.
Boisko ŁKS.: TKS. — ŁKS., linjowi: pp. Hild, Busiakiewicz.

2) wzywa się czł. O. K. S. do składania legitymacji czł., celem odnowienia ważności na rok bieżący.

Potrzebny chłopiec do posyłek

Zgłaszać się do Administracji „Głosu Polskiego” Piotrk. 106 od 11 — 12 rano.

Najlepsze przekłady znakomitego BOY-ZELEŃSKIEGO

wyszły

w Bibliotece Groszowej (Warszawa, Moniuszki 11)

X. PREVOST — „Manon Lescaut” z ilustr. filmowemi i ze starych sztychów.

MURGER — „Cyganeria” z ilustr. z filmu amerykańskiego.

Cena za tom 95 groszy.



Lekarz-dentysta
R. Hanftwurclowa
Sienkiewicza 37,
wznowiła przyjęcia.

W sobotę 16 kwietnia Grand Kino o godz. 6 i o 8 wiecz.

2 WIELKIE KONCERTY RELIGIJNE

Z udziałem najwybitniejszych sił łódzkich

HELENA FOTYGO śpiewaczka operowa

S. FRYDBERG skrzypce

J. KERGER tenor operowy

L. BUKOWIECKI baryton operowy

A. ŻEBROWSKI akompanjament

W programie między innymi

FANRE — CRUCIFIX (duet)

STRADELLI — ŁASKI O BOŻE

ADAMA — CONTIQUE DE NOEL

AVE MARIA



Kasa czynna w sobotę od godziny 2-jej po poł.

— GENY KONKURENCYJNE —

Na dogodnych warunkach:

GRAMOFONY BEZTUBOWE

ANGIELSKIE, AMERYKANSKIE,
SZWAJCARSKIE i inne

— od 80 zł. —

— GENY KONKURENCYJNE —

POLECA:

FIRMA

POLECA:

„STAR”

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 80. Telefon 4-76.

— GENY KONKURENCYJNE —

Na dogodnych warunkach:

RADJO-ODBIORNIKI,

GŁOSNIKI,
CZĘŚCI SKŁADOWE
i ładowanie akumulatorów

— GENY KONKURENCYJNE —

W poniedziałek dn. 18 kwietnia 1927 r. lokal w własnym przy ul. Sienkiewicza 3/5, odbędzie się dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości

TOWARZYSKA GRA W LOTO i WIECZÓR TANECZNY,

na które uprzejmie zaprasza

150 Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów Łódzkiego Okręgu Handlowo-Przemysłowego
Początek punktualnie o godz. 9 i pół.

Kasyno Sopoty

Otwarte cały rok
**Roulette-
Baccara**

INFORMACJE:

Warszawa Tel. 157-31
RÓWNIEŻ KASYNO SOPOTY.

Do akt

Nr 574-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 21 kwietnia 1927 r. od g. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Zielonej 65, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Flatto i składających się z mebli oszacowanych na sumę złotych 3090.—

Łódź, d. 28. III. 27 r.

Komornik: Jan Rzymowski.

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA i WYCHOWANIE

STUDENCI

ostatniego kursu Politechniki Warszawskiej udzielają lekcji w zakresie 8-miu klas, przygotowaną do matury. Specjalność: matematyka, fizyka. Tyger, Piotrkowska 117, g. 10—11. 2295—3

LOKALE i MIESZKANIA

DWA POKOJE

ładnie umeblowane, z niekrepującym wejściem poszukiwane w śródmieściu. Oferty pod „Krawcowa” do administr. „Głosu”. 2837—2

POKÓJ

kawalerski z niekrepującym wejściem wolny. Przejazd 49. m. 6. 2254—3

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIANINA,

fortepiany nowe, używane. Dogodne warunki kupna. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 2515—4

SAMOCHÓD

4 osobowy, kryty w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Gdańska 135 u dozorczy. 2555—2

DONIESIENIA ROZM.

ZAGINEŁY 2 WEKSLE

I. z wystawienia Abrama Hersza Buba na zł. 210.— płatny 30. III. 27. w Rozyczkach na zlecenie I. Rozenfeloa. II. z wystawienia L. Gutmanowicza na zł. 60 pl. 15. III. 27 w Warszawie na zlecenie Sz. Gepnera żyro M. Weissberg. Ostrzeżenie przed nabyciem ich. L. Hurges, Piotrkowska 79. 2528

ŻOŁTY

mały piesek ratlerek zginał w czwartek rano o g. 10-ej. Odprowadzić Zachodnia Nr 64 za nagrodą. Wiadomość u dozorczy. 2551

:: GIEŁDA PRACY ::

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADEP? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Ładajcie prospektów! 2255—41

SAMODZIELNY

buchalter, bilansista przyjmie zajęcia, na kilka godzin dziennie. Sub. „Słomieny 45” do Adm. „Głosu Polskiego” 2275—2

ZAGUBIONO

legitymację bezrobotnych za Nr 11714, na nazwisko Juliana Zalepińskiego, Wodna 19. 2550—1